**Nr. 117** We Lwowie, Sobota dnia 22. Maja 1886. **Rok XXV.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 0 „

**Z przesyłką pocztową:**

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. – ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księ[stw] . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy . . . 10 ct.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman e Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

**Lwów** d. 21. maja.

Jak słychać, zamierza rząd przedlitawski, na wniosek komisji oszczędnościowej, zwinąć we wszystkich krajach wyższe klasy gimnazjów realnych.

Według doniesień wiedeńskich, zażądało ministerjum od stowarzyszeń i zakładów rolniczych opinii co do utworzenia Izb rolniczych na wzór handlowo-przemysłowych.

---

Onegdaj skończyła austro-węgierska konferencja we Wiedniu swoje narady co do odwetu przeciw Rumunii, a na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział br. Pusswald na interpelację p. Plenera, minister Szechenyi zaś w węgierskiej Izbie na takąż interpelację p. Zaya (ob. tel.) Podane wczoraj doniesienie wiedeńskiego *Tagblattu* co do br. Pusswalda, okazało się bąkiem.

Wedle uchwały wspomnianej konferencji będą znacznem cłem obłożone wszystkie przedmioty, które Rumunia eksportuje; od zboża i nierogacizny nałożone będzie cło przeszło 30 prct. wyższe od zwykłego; przedmioty, których eksport z Rumunii jest obojętny dla Austro-Węgier, pominięto.

Według *Budap. Coresp.* rząd rumuński po naradzie z posłami, należącymi do stronnictwa rządowego, uchwalił wydać rozporządzenie, że wszystkie towary, ze strony rumuńskiej dowodnie przed 1. czerwca w Austro-Węgrzech zamówione, mogą być do 1. lipca wprowadzone i płacić mają tylko cło według pozycyj dotychczasowego traktatu handlowego. Tak więc Rumunia zrobiła pierwszy krok, chociaż jeszcze nie do porozumienia.

Na walnem zebraniu wiedeńskiego Towarzystwa fabrykantów ubiorów „Orient" uchwalono, wystosować do ministerstwa handlu prośbę o wyjednanie u rządu rumuńskiego, aby przynajmniej towary, które przed 1. czerwca przekroczą granicę rumuńską, były według dotychczasowego traktatu handlowego oclone. Wnoszą zaś tę prośbę z powodu, że liczba urzędników rumuńskich na komorach, już i tak słaba, została zredukowaną, możeby przeto nie podołała przy nawalnym prawdopodobnie napływie towarów przed 1. czerwca; więc sprawę tę poruczają opiece ministerstwa.

Austro-węgierska kolej Państwowa (nie skarbowa) postanowiła przyspieszyć transport wszystkich przeznaczonych do Rumunii posyłek, aby przed 1. czerwca do Rumunii przybyły.

W Rumunii gotuje opozycja walkę przeciw ministerstwu z powodu rokowań z Austro-Węgrami. Z Bukaresztu telegrafują do *Pester Lloyda*, że w Botuszanach odbył się d. 16. bm. mityng przeciw handlowej polityce rządu. Wszyscy koryfeusze różnych grup opozycyjnych byli obecnymi. Przyjęto na tym mityngu rezolucje, będące dla innych miast na Mołdawie i Wołoszczyźnie hasłem do odbywania mityngów opozycyjnych, które będą niebezpieczne dla egzystencji obecnego systemu rządowego.

Podobny ruch opozycji odzywa się już na różnych punktach Rumunii. Ale i w głównych organach stronnictwa rządowego odzywają się głosy, przestrzegające od lekceważenia wojny cłowej, i zapewniają, że wcale nie jest wykluczoną możliwość warunkowego, wojnie cłowej zapobiegającego podjęcia rokowań traktatowych.

Według telegramów *Nowej Pressy* z Bukaresztu d. 19. bm., Rumunia jest na kilka miesięcy zaopatrzona w towary austro-węgierskie, a i rolnictwo rumuńskie zdoła może wytrzymać do nowych zbiorów, ale tem gwałtowniej odezwą się w jesieni głosy za przywróceniem stosunków handlowych z Austro-Węgrami, tych zaś głosów już obecnie jest bardzo wiele.

Tymczasem Francja stara się wyzyskać sytuację, a rząd rumuński nie jest temu przeciwny. Rokowania z Francją mają temi dniami być nanowo podjęte, i może jeszcze przed 10. czerwca załatwione zostaną. Rząd rumuński zrozumiał, że na wojnie cłowej z Francją nic nie zyska, i chociaż wcale się nie spodziewa, aby Francja zrobiła Rumunii ustępstwa co do zboża, to liczy na inne korzyści. Myśli więc przyznać Francji prawa najwyżej uprzywilejowanych, i nadać jej prerogatywy, które nie są zawarte w traktatach z Anglią, Belgią, Niemcami i Włochami.

---

Sejm w 1884 r. przyjął na wniosek dr. Zolla uchwałę, wzywającą rząd, aby jak najrychlej w obowiązujących dotąd ustawach o egzekucji sądowej przeprowadził na właściwej drodze zmiany w tym kierunku, iżby przy drobnych pretensjach nie było wolno wierzycielom prowadzić drugiego i trzeciego stopnia egzekucji na nieruchomości, dopóki się nie wykaże, iż egzekucja na rzeczy ruchome była bezskuteczna.

W odpowiedzi na tę uchwałę, Wydział krajowy otrzymał od rządu następujące oznajmienie:

„W wniesionym na bieżącej sesji Rady państwa projekcie ustawy, tyczącym się zmiany względem uzupełnienia niektórych postanowień egzekucyjnego postępowania, ministerstwo sprawiedliwości wzięło inicjatywę do będącej na czasie reformy postanowień, obowiązujących co do egzekucji, a przytem uwzględniło także i te ubolewania godne objawy, które widocznie dały powód do wniosku posła dr. Zolla i do rezolucji sejmowej z 22. września 1884. Natomiast ministerstwo sprawiedliwości nie widziało się spowodowanem do wniesienia projektu ustawy w duchu pomienionej rezolucji sejmowej, gdyż projektowane w niej środki byłyby, zdaniem ministerstwa, niekorzystne zarówno dla strony dotkniętej egzekucją, jak i strony, prowadzącej egzekucję. Mianowicie należałoby się obawiać, że następstwem projektowanych w rezolucji sejmowej środków byłoby z jednej strony dalsze jeszcze podwyższenie nieprodukcyjnych kosztów egzekucyjnych, z drugiej zaś strony ułatwienie oddzielnego prowadzenia egzekucji na częściach składowych, t. z. *„fundus instructus"*.

---

Z Warszawy donoszą już i na Wiedeń o licznych aresztowaniach robotników, jakoby należących do tajnego związku. Poszukiwania robiono szczególniej na ulicach Jerozolimskiej i Brackiej. Utrzymują, że trafiono na sieć konspiracji politycznej, o czem jednakże bardzo wątpić należy, chyba że znowu jaki agitator rosyjski zarzucił swe sieci na bruku warszawskim.

---

Donoszono nam w swoim czasie z Poznania, że jest prawie rzeczą nieodzowną, ażeby ks. Dinder przed objęciem rządów arcybiskupich pojechał do Rzymu. Dzisiaj, wbrew wiadomościom *Kurjera Pozn.*, iż nowy arcybiskup po konsekracji, która się ma odbyć w Wrocławiu 30. b. m., uda się do Berlina, a koło 8. czerwca do Poznania, donoszą z innych źródeł, że ks. Dinder wyjedzie po konsekracji do Rzymu, potem na kurację do Karlsbadu, w jesieni zaś dopiero obejmie rządy archidyecezji. Wówczas to rozpocznie się obsadzenie wakujących probostw. Zawiadowanie majątkiem dyecezji oddał już rząd konsystorzowi.

---

Mnożą się wiadomości, że usposobienie kół robotniczych w Niemczech jest bardzo naprężone i że rząd nie bez powodu obawia się wybuchu zaburzeń. Donosiliśmy już o zajściach w Spremberg, gdzie mają zaprowadzić stan wyjątkowy. Dziś nadchodzą wiadomości, że w Berlinie, Wilhelmshaven, Manheimie, Budziszynie, Frankfurcie n. M., Zwickau, Poczdamie i innych ogłoszono bezrobocia. Szczególniej murarze strejkują powszechnie, a komisja ich agitacyjna wzywa wszystkich murarzy niemieckich, aby wstrzymywali napływ nowych robotników do miejscowości, objętych zmowami.

---

Demonstracyjna okazałość zaślubin księżniczki Amelii, córki hrabiego Paryża z następcą tronu portugalskiego, a szczególniej recepcja w pałacu „Galliera," na którą zaproszono całe ciało dyplomatyczne, zwróciła na siebie uwagę rządu francuskiego. Uważają ją jako wymierzoną przeciwko republikańskiej formie rządu, i dla tego została w gabinecie na nowo poruszoną sprawa wydalenia Orleanów z Francji. Stronnictwo radykalne nie da jej niezawodnie zasnąć, skoro się tylko zbierze Izba.

---

W Belgii przygotowuje się stronnictwo liberalne do przyszłych wyborów do Izby deputowanych, przypadających na d. 8. czerwca (69 członków z Flandrji wschodniej, Hennegau, Leodium i Limburga) głośnemi manifestacjami i demonstracjami. Także i stronnictwo konserwatywne skupia swe siły. Stoi też na porządku dziennym projekt fuzji liberałów z radykalistami, ale projekta takie nieraz już stawiano, a mimo to nie przychodziły one do skutku.

Na razie prowadzi się demonstracja i wojna przeciw klerykałom. I tak w nocy z 18 na 19. b. m. wyprawiało kilkuset studentów demonstrację a udawszy się przed redakcję klerykalnego dziennika *Patriote* wykrzykiwali: *„a bas les prêtres!"* a przed ministerstwem: *„a bas la calotte." „Demission du ministère!"* Policja wytężyła wszystkie siły, aby przeszkodzić dalszemu skandalowi i przywrócić porządek.

---

W Turynie wybuchła zmowa między murarzami, która przyjmuje groźne rozmiary. Siedmiuset murarzy zawiesiło roboty. Dopuszczali się oni takich ekscesów, że wojsko musiało przywracać porządek Grad kamieni obsypał żołnierzy, ci zaś nawzajem użyli broni palnej. Mówią o wielu osobach zranionych, a 80 burzycieli porządku aresztowano.

---

Telegram doniósł nam, że rząd angielski, opierając się na rzekomej opozycji swych australskich kolonij, sprzeciwia się aneksji Nowych Hebrydów przez Francję. Przebieg sprawy jest następujący:

Na podstawie umowy, zawartej w r. 1878 pomiędzy Anglią i Francją, zobowiązały się te mocarstwa obopólnie nie anektować archipelagu Nowych Hebrydów, położonych na oceanie Spokojnym, między Nową Kaledonią a wyspami Fidżi. Umowa ta była wielce uciążliwą dla kolonij francuskich, dla których nabytek Nowych Hebrydów był rzeczą naturalną i konieczną.

Z drugiej strony uczuwają mieszkańcy australskich posiadłości angielskich wielką niechęć przeciw wysyłaniu skazańców francuskich na wyspy Spokojnego oceanu. Wobec tego położenia zrobiła dyplomacja francuska gabinetowi angielskiemu propozycję, aby się nie sprzeciwiał aneksji Nowych Hebrydów przez Francję, a w zamian za to pozostawi Francja wszelką swobodę działania na Nowych Hebrydach misjonarzom i kupcom angielskim. Oprócz tego zobowiązuje się Francja nie wysyłać więcej skazańców ani do Nowych Hebrydów ani do Nowej Kaledonii, lub innego punktu Spokojnego oceanu. Rokowania, prowadzone na tej podstawie, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Lecz motywowanie odmowy przez Anglję tem, iż nie zgadzają się na aneksję francuską australskie kolonje, jest nieszczere, albowiem, gdy chodziło o zagarnięcie części Nowej Gwinei przez Niemcy, nie zważano wcale na protesty kolonji.

Sprawa cała stanie się prawdopodobnie przedmiotem traktowania w Izbach francuskich, które zbierają się d. 25. b. m. na dalsze posiedzenia.

---

LWÓW d. 21. maja.

Wielkie zwycięztwo parlamentarne, jakie onegdaj osiągnął gabinet Tiszy w Budapeszcie przy głosowaniu nad kredytem dodatkowym 24 mil. zł., zaimponowało we Wiedniu niemało.

Że falanga Tiszy wiernie będzie się trzymała sztandaru, o tem nikt wprawdzie nie wątpił i tem mniej wątpiono w samym Budapeszcie, ale że większość rządowa wynosić będzie w tym krytycznym wypadku 92 głosów, tego nie przewidywali optymiści nawet po tamtej stronie Litawy Oczywiście Węgry nie chcą być zbawione przy dzisiejszych okolicznościach inaczej jak pod znakami Tiszy. Gabinet zawinił, dopuściwszy w ciągu dwóch lat przekroczenia budżetowego na 20 milionów i wzmógłszy zobowiązania kraju nieopatrznie o 70 mil. zł.; więc niechże dziś, nauczony doświadczeniem, stara się grzechy naprawić, a złemu zaradzić, — on, a nie kto inny! Reprezentacja przeznacza mu na to jako środek sanacji około $3^1/_2$ mil. zł. zwiększonego corocznie ciężaru publicznego. Taki jest sens ciężkiej rozprawy pięciodniowej i onegdajszego głosowania w węgierskiej Izbie posłów.

Wiedeńscy półurzędowcy nie zaniedbali wyzyskać rozprawy węgierskiej jeszcze przed tem głosowaniem, aby uwić wieniec chwały dla austrjackiego ministra finansów, Dunajewskiego, którego „brak zapasów kasowych" nie zmusza bynajmniej do odkrywania ran skarbowych światu i kompromitowania swego kredytu na europejskich placach pieniężnych, jak to ma miejsce z jego węgierskim kolegą, hr. Szaparym; przeciwnie, p. Dunajewski „zapasami kasowemi" zdołał pokrywać chwilowe niedobory nadzwyczajne i przechodowe.

*Gazeta Narodowa* nie szczędziła nigdy pochwał ministrowi Dunajewskiemu za jego zarząd skarbu austrjackiego. Oddawała mu sprawiedliwość, że więcej on, niż którykolwiek z jego słynnych poprzedników, potrafił wprowadzić ład i utrzymać takowy w finansowem gospodarstwie państwa, a skarb trzymać zawsze *coûte que coûte* zaopatrzony w gotowiznę — ceniła ona zawsze wysoko trybut kraju naszego dla państwa, że z ubytkiem swych sił politycznych dał takiego ministra państwu. Jakże przykro nam wszakże, że przy paraleli tych dwóch ministrów skarbu, austrjackiego i węgierskiego — prowadzonej w ciągu dni obecnych — ze stanowiska naszego kraju przecież nie możnaby powiedzieć tego, co powiedział pan Szapary w obronie podniesionych nad miarę wydatków lat ostatnich: oto taryfy kolejowe doprowadzone do minimum, które zwiększając koszt kolei skarbowych i subwencyj kolejowych, dozwoliły krajowi przebyć obronną ręką ogólne przesilenie agraryjne bez uszczerbku dobrobytu! — oto regulacje rzek na nieznaną dotąd skalę prowadzone, które ożywiły ogólny ruch gospodarstw i ekonomiczny! Ani też nie możnaby tego powiedzieć ze stanowiska naszego kraju o finansach austrjackich, co powiedział p. Tisza w obronie swego kolegi i własnego systemu, obecnie rządzącego Węgrami: lat 12 temu byliśmy w niezmiernie cięższem przejściu finansowem, a przyczyna leżała w bystro niknących dochodach, w niedoborach preliminowanych przychodów skarbowych; dziś mimo tak znacznie zwiększonych ciężarów publicznych, przychodzimy przed czasem koniecznym szukać pokrycia na brak skarbowy nie z powodu zawodu, jaki sprawiają preliminarze, gdyż przychody okazują się wciąż wyższemi nad nie, lecz z powodu wydatków zwiększonych nad zamiar pod parciem potrzeby krajowej i wymagań publicznych ogólnych!

Dlatego to też parlament węgierski powierzył sanację finansową temuż samemu gabinetowi, który kasy wyczerpał; zadowolił się energicznemi środkami, jakie zostały zarządzone, aby odtąd nie bywało przekroczeń budżetowych w poszczególnych sferach administracji, i przyjął obietnicę, że rząd nie da się powodować takim prądom ogólnym, któreby zachwiać mogły równowagę finansową — europejski zaś świat finansowy obietnice te uznał za wystarczające dla dalszego kredytu Węgier, jak świadczą o tem kursa renty węgierskiej.

P Dunajewski nie przyjdzie niewątpliwie nigdy w ciężkie położenie, w jakiem się znalazł hr. Szapary. Jego zapasy kasowe zawsze będą świetnie stały — powiedzieć można z pewnością — sądząc po dotychczasowem arcyregularnem gospodarstwie skarbowem — i dochody preliminowane nie wykażą może w całem państwie obniżki; lecz chcielibyśmy — w zamian za trybut dany państwu w osobie ministra tak świetnie prowadzącego skarb austrjacki — aby jego środki finansowe dozwoliły tej części państwa austrjackiego, która się Galicją nazywa, przebyć ogólną kryzys ekonomiczną bez ruiny krajowego dobrobytu, aby czynione ze skarbu inwestytycje kultury ożywiły ogólny ruch gospodarczy i ekonomiczny kraju także naszego, aby za dobrego jeszcze stanu finansów państwa podniósł się kredyt Galicji, zrujnowany doszczętnie w świecie interesów, w świecie cywilizowanym — boć ten kredyt jest także częścią kredytu państwa austrjackiego, jego kredytu politycznego. Oto są myśli, które się nasuwać muszą polskim publicystom i politykom przy prowadzeniu paralelli pomiędzy dwoma ministrami i dwoma zarządami skarbowemi, spowodowanej rozprawą węgierską nad żądaniem pokrycia dla kredytów dodatkowych.

---

# Polacy na Sybirze.

Przez

**Ludwika Nabielaka.**

(Dokończenie)

Tyle i tak rozmaitych, duchowych i materjalnych korzyści, niesionych tamtym krajom przez wygnańców polskich — a nadewszystko prowadzenie się wzorowe, zjednało imieniowi polskiemu powszechne uznanie wyższości i szacunek. Syberjacy z początku z niedowierzaniem, nieufnością, nienawiścią i prześladowaniem spotykali Polaków. Położenie wygnańców było arcytrudne i przykre. Powoli jednak wyższością swej cywilizacji, rzetelnością, dobrocią i uczciwością zupełnie ich dla siebie pozyskali. Zaczęto wygnańców szanować i traktować uczciwie. Ufność zastąpiła miejsce podejrzenia, a garnięcie się do Polaków, zapraszanie ich do spółek handlowych i gospodarczych, były bardzo częstemi objawami ich szacunku dla nich. Imię Polaka stało się rekomendacją, — tytuł politycznego przestępcy dokumentem uczciwości i paszportem. Dziś w Syberji wieśniak przyjmuje tylko Polaka, — Polak w fabryce, Polak w gorzelni, Polak przewodniczy w gospodarstwie — kupiec powierza mu swoje towary; wszyscy rzemieślnicy prawie tylko Polacy — Polak nauczycielem, lekarzem, muzykiem, malarzem — zgoła wszystkiem, gdzie zdolności i uczciwości potrzeba.

Zdarza się bardzo często, że pomiędzy wygnańcami polskimi jedni z musu, drudzy w widokach ułatwienia sobie powrotu na łono rodziny, wstępują w służbę moskiewską wojskową lub cywilną, i używani bywają do różnych czynności, nieraz bardzo ważnych. Otóż i na tem stanowisku odznaczają się oni zwykle postępowaniem pełnem szlachetnych uczuć.

W r. 1846. przybyli do Omska posłowie od Juzunów, niepodległych Kirgizów Wielkiej Hordy, koczujących nad samą granicą chińską, z oświadczeniem chęci poddania się berłu rosyjskiemu. Powodowały ich do tego szczególniej niezgody i niepokoje domowe. Z takich samych przyczyn przeszedł już był od niemałego czasu pod panowanie rosyjskie cały step, zamieszkały przez Średnią Hordę kirgizką, najbliżej granicy sybirskiej leżący. Zarząd pogranicznej Średniej Hordy, rezydujący w Omsku, urządził więc wyprawę dla przyjęcia w poddaństwo sułtanów Wielkiej Hordy. Dowództwo wyprawy objął sam pograniczny naczelnik, jenerał Wiszniewski, a gdy po dopełnieniu głównej ceremonii powrócił do Omska, reszta kilkumiesięcznych czynności w stepie poruczona została dwóm urzędnikom cywilnym — Polakom, a tymi byli: obeznany już pierwej ze stepami kirgizkiemi Wiktor Iwaszkiewicz, i ścisłą z nim złączony przyjaźnią, młodszy w służbie, znany nam już autor „Listów kirgizkich", Adolf Januszkiewicz.

Zadaniem ich było zrobić popis ludności i majątku różnych aułów kirgizkich — pośredniczyć w sporach między naczelnikami niektórych rodów — rozstrzygać sprawy względem wypasów stepowych i koczówki, — spisywać traktaty i układy wzajemne — utwierdzić wreszcie zgodę między Średnią i Wielką Hordą.

Sprawy tego rodzaju przez urzędników Moskali załatwiane, osobliwie popisy dobytku, dawały zawsze powód do największych nadużyć, a narzekania z tego względu stały się tak dalece głosem powszechnym, że się odzywają w pieśniach ludu kirgizkiego. Każdy niemal z tych prokonsulów moskiewskich, czynność sobie poruczoną uważał tylko za środek zrobienia sobie majątku: przylatywał otoczony kozakami, rzucał postrach na całe okolice i nie przebierał w sposobach zdzierstwa. Na jego rozkaz, tabuny i trzody musiały ściągać się w jedno miejsce z koczowisk o parę set wiorst odległych: klacze i krowy zrzucały, wielbłądy, konie, owce padały; za skupieniem potem ogromnego natłoku, liczba trupa mnożyła się codzień z niedostatku żywności i wody. Okrutny urzędnik kazał sobie płacić za to, że sztuk upadłych za żywe nie rachował; kazał sobie płacić za mniemane utajenie liczb istotnych i za różne niby łaski, — a w razie choćby cienia oporu, *ultima ratio* był bat kozacki spadający na plecy nietylko prostych Kirgizów, ale i dostojników, wołostnych i starszyn.

Jakie było ich zdziwienie, kiedy tą razą w ciągu kilkumiesięcznej czynności wszystko odbyło się w sposób zupełnie inny — z umiarkowaniem, z wymiarem ścisłej sprawiedliwości, bez najmniejszego gwałtu! Zrazu nie wiedzieli biedni ludzie, co myśleć o takiem postępowaniu.

„Czy to on żartuje" — mówili między sobą zdumieni, wskazując na naczelnego urzędnika popisu, „czy też istotnie jest dla nas tak dobry? Pierwszy to urzędnik rosyjski, który się po ludzku z nami obchodzi.... Od czasu jak wyszliśmy z łona matek, nie widzieliśmy, nie słyszeliśmy, ani wyobrażaliśmy sobie takiego urzędnika rosyjskiego."

„Dwadzieścia pięć lat — mówił inny — jesteśmy już pod panowaniem rosyjskiem, a nigdy jeszcze nie było tak spokojnego popisu. Dawniej zawsze nas bito; dostawało się nietylko starszynom, ale i wołostnym. Przyjdziesz — pytają, ile masz? Powiesz pięć — krzyczą: łżesz! w pysk, i piszą dziesięć. Teraźniejszy urzędnik musi być z innego rodu."

— „On nie Moskal, rzekł inny, to pewna, bo ci duszę z nas wyciągają."

— O! wiem, z jakiego on rodu — odezwał się jeszcze inny, bywalszy i świadomszy rzeczy— „on Belek" (jest to wyraz kirgizki, odpowiadający albo zepsutej nazwie Polak, albo może przypominający pierwotne rodowe, Lach, Biały Lach, które się przypadkiem aż na stepy kirgizkie mogło zaplątać.)

Śród takich pogadanek rozchodziła się wesoła a razem zadziwiająca nowina coraz dalej po stepie — auł podawał ją aułowi — aż nareszcie i w poezji ludu zabrzmiała pochwalnemi pieśniami na cześć naszych rodaków.

Jedną z takich pieśni podaje w swoich „Listach ze Stepów kirgizkich" Adolf Januszkiewicz, z której choć mały ustęp tu przytoczę. Śpiewała ją ślepa od urodzenia dziewczyna, głośna między swoimi improwizatorka:

...„Ja ślepa — były między innemi jej słowa — upośledzona, losem moim znękana, przychodzę przed oblicze wysokiej osoby i blasku jego widzieć nie mogę. Nie mogę widzieć twej jasnej twarzy, Beleku, bo mi Bóg oczu nie dał; ale mam słuch i uczucie. Słyszę głos mego narodu, żeś wielki, rozumny, sprawiedliwy, łaskawy, opiekun biednych i uciśnionych. Śmiało zbliżam się do ciebie, wchodzę do twojej jurty i siadam przy tobie, boś ty niedorównany między Urusami (Rosjanami). Przybyłeś spisywać nasz naród i kłaść liczbę naszego bydła. Przybyłeś, a na spotkanie twoje wybiegło wszystko: starcy, kobiety i dzieci. Nie tak było, kiedy przyjeżdżał trzykroć trzy razy przeklęty asesor: wszystko się przed nim kryło i uciekało. On nam przynosił smutek i łzy; ty przynosisz wesele i radość. Sprawiedliwy człowieku, postępuj z nami, jak postępowałeś z innymi! Głos narodu dojdzie uszu Boga, Bóg cię na tej ziemi uszczęśliwi dziećmi, majątkiem, a na tamtym świecie przygotuje wielką wspaniałą komnatę dla twojego odpoczynku".

W tym duchu szły jeszcze dalej pochwały i błogosławieństwa.

Do przytoczonych powyżej licznych świadectw, dowodzących życia pełnego godności i poświęcenia, tak pod duchowym jak umysłowym względem, braci naszych na Syberji, dodać jeszcze należy jedno — najważniejsze, bo od samych jarzmicieli naszych pochodzące.

Że i Moskale sfery rządowej widzą, ile zawdzięczają Polakom, o tem nie ma wątpliwości. Często bowiem wydarza się, że powracającym do kraju oświadczają z jednej strony radość swoją, że Polacy odzyskawszy wolność, powracają na łono swoich rodzin; ale z drugiej wyrażają i żal swój, że ludzie tak użyteczni opuszczają Syberję. Albożtakiego zdania nie słyszano kilkakrotnie z ust samego Murawiewa Amurskiego? Zacny ten Rosjanin, obdarzony wyższym umysłem, który w czasie zarządu swego Wschodnią Syberją, dał tam popęd do nowego życia, oświadczał nieraz wobec samych Polaków, że wyższą od innych okolic oświatę, zawdzięcza Daurja między innemi przyczynami wygnańcom polskim, którzy liczniej tam zesłani, umieli być pożytecznymi ludzkości. Takie samo zaszczytne o politycznych wygnańcach zdanie, wypowiedział świeżo jeden z pisarzy rosyjskich, S. Maksymow, w dziele: „Otjeczestwiennyja Zapiski" w poszycie na sierpień z. r., przyznając im ducha cywilizacyjnego, przez co niemałe krajom sybirskim przynieśli korzyści.

Poza sferą urzędową wyraża się pełniej jeszcze i rzewniej szacunek Moskali dla wygnańców polskich. Bywają przykłady, że przybierają ich za synów, trzymają miesiącami, latami po domach bez najmniejszego wynagrodzenia, a odjeżdżających odprowadzają na kilkadziesiąt wiorst, żegnając błogosławią i serdeczne składają upominki. Być może, że wielu z pomiędzy Moskali nie są w stanie pojąć zacności naszej sprawy ze stanowiska politycznego; ale z pewnością przeważna ich część w tamtych stronach uznaje wyższość moralną i poświęcenie wygnańców polskich, którzy odepchnąwszy od serc zbolałych wszelką nienawiść, stają się dla nich pożytecznymi w różnych zawodach działalności ludzkiej.

---

Nie myślę przeciągać dalej i tak już długiego wywodu o zasługach braci naszych na wygnaniu. Jeżelim zaś nad tym przedmiotem nad miarę może się zatrzymał, pochodzi to ztąd, że wedle mego przekonania, duch polski cywilizacyjny, wielkiemi podparty charakterami, działający wśród najtrudniejszych okoliczności i przeciwności wszelkiego rodzaju — tam się temi czasy z największą objawił wyrazistością, i ogólnie mówiąc, godnie odpowiada zadaniu dziejowego posłannictwa Polski, spełniającego się w części przed naszemi oczyma, w czasie obecnym, odpowiednio duchowi czasów dawnych...

„Zesłańcy polityczni — może kto na to powie — których ukazy carskie stawiają niżej od największych zbrodniarzy — cywilizatorami moskiewskich stepów, a co większa, spełniaczami posłannictwa jakiegoś dziejowego Polski... to istna ironia...!"

Nie trudno odpowiedzieć na taki zarzut, jeśliby się gdzie objawił. Ktokolwiek głębiej wejrzał w dzieje dawnej Polski, w epokach jej świetności prawdziwej, wyniósł bezwątpienia to przekonanie: że wielkość jej leżała w podniosłości ducha, a z niej szły cnoty publiczne narodu. Polska, przy całem bohaterstwie i męztwie swoich synów stała więcej potęgą moralną, niż materjalną siłą. Kraje sąsiednie, które w czasie terytorjalnego rozwoju Polski w skład jej weszły,

# Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła polskiego 15. maja b. r. wieczór, przewodniczący p. Grocholski przedłożył wiele pism do Koła nadesłanych, między innemi petycję Towarzystwa technicznego krakowskiego w sprawie ustawy mającej unormować przemysł budowlany. Petycję tę, popartą przez p. Chrzanowskiego, przekazano panu Hausnerowi, prezesowi komisji przemysłowej izbowej, która projektowaną ustawę roztrząsa. Petycje zwierzchności gminnych Drohobycza i Gorlic w sprawie podatku od nafty, przekazano polskiemu członkowi komisji podatkowej p. Chamcowi. Petycję Towarzystwa naftowego w sprawie nowej taryfy cłowej od nafty, wprowadzanej do monarchii, przekazano polskim członkom komisji cłowej, którzyby wraz z pp. Jaworskim, Dzwonkowskim i Hausnerem porozumieli się z deputacją Towarzystwa, wybadali jej życzenia i zdali sprawę Kołu.

Do dłuższych rozpraw dała powód petycja Izby handlowej brodzkiej o poparcie jej prośby, wniesionej do rządu, aby nie zatwierdził podniesienia wewnętrznej taryfy przewozu koleją Karola Ludwika, które to podniesienie projektuje zarząd kolei. Wszyscy głos zabierający przemawiali za tem, aby użyć całego wpływu przeciw podniesieniu taryfy wewnętrznej na kolejach galicyjskich, wykazując szkodę dla kraju z tego podniesienia taryfy. Przy tych rozprawach przypomniano wniosek Abrahamowicza i Chrzanowskiego, poparty przez całe Koło o zniżenie i ujednostajnienie taryf wewnętrznych na wszystkich kolejach żelaznych austrjackich, który to wniosek, przekazany przez Izbę poselską komisji kolejowej, dotychczas nie jest załatwiony — postanowiono przeto upomnieć się o jego załatwienie. Po objęciu przewodnictwa przez p. Jaworskiego, przystąpiło Koło do dalszych rozpraw szczegółowych nad postanowieniami zaprojektowanej ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom skaleczałym wśród pracy przy maszynach. Po przyjęciu bez zmiany §. 2. uchwalono wniesioną przez pp. Bilińskiego i Chamca następującą poprawkę do §. 3: „Upoważnia się ministra. spraw wewnętrznych wydać rozporządzenie orzekające, które urządzenia mechaniczne mają być uważane za przyrządy trybowe (*Triebwerke*), o których mowa w ustępie trzecim §. 1. Do tegoż §. 3. przyjęto poprawkę, wniesioną przez p. Chrzanowskiego, aby w ustępach upoważniających ministra spraw wewnętrznych do wskazania osób nieulegających obowiązkowi zabezpieczenia i wykazania przedsiębiorstw, przy których jeżeli robotnicy wyjątkowo podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, dodać wyrazy: „po porozumieniu się z Wydziałem krajowym odnośnego kraju“ i t. d.

Wśród dalszej długiej dyskusji Koło przyjęło bez zmiany §§. 4., 5., 6., 7. i 8.

Na posiedzeniu Koła 16. maja w południe prowadzono pod przewodnictwem p. Jaworskiego obrady nad dalszemi paragrafami ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom skaleczałym. Do ustępu drugiego §. 9., w którym stanowiąc zasadę, iż w każdym kraju ma być w jego stolicy utworzony zakład, zabezpieczający robotników, dodane jest w projekcie rządowym zastrzeżenie, mocą którego minister spraw wewnętrznych może założyć w jednym kraju kilka takich zakładów, albo też może założyć dla kilku krajów jeden zakład — wniósł p. Madeyski dodatek, iż minister obowiązany jest poprzednio „zasięgnąć względem każdego takiego rozporządzenia zdania Wydziału krajowego, lub Wydziałów krajowych odnośnych krajów.“

P. Chrzanowski zaś wniósł, aby w tym ustępie po wyrazach „minister jest upoważniony“ — dodać: „za przyzwoleniem sejmu lub sejmów odnośnych krajów“. Koło większością głosów przyjęło wniosek Madeyskiego. Do ustępu 3. tegoż paragrafu przyjęło Koło dodatek pp. Madeyskiego i Chrzanowskiego, „po zasięgnieniu zdania Wydziału krajowego odnośnego kraju.“ Wreszcie na wniosek p. Madeyskiego postanowiło Koło opuścić ostatni ustęp tegoż paragrafu, który zastrzega dla ministra prawo przyzwolenia na usunięcie naczelnych urzędników przez zwierzchnictwo zakładu. Jednak, co do tej ostatniej poprawki, postanowiono porozumieć się jeszcze ze stronnictwami prawicy.

Wśród dalszych rozpraw przyjęto bez zmiany §§. 10, 11, wreszcie §. 12 z poprawką p. Madejskiego, aby po słowach, dających ministrowi spraw wewnętrzych upoważnienie powoływać osoby obznajomione z ekonomicznemi sprawami do zwierzchnictwa zakładu zabezpieczającego, dodać wyrazy: „Na przedstawienie Wydziału krajowego“, a na końcu ustępu dodać: jeżeli zakład ubezpieczający rozciąga się na kilka krajów, w takim razie w drodze rozporządzenia zostanie oznaczonem, w jaki sposób i jakiej mierze Wydziały krajowe mają swoje przedstawienia czynić.“ Dalsze szczegółowe rozprawy nad projektowaną ustawą odłożono do następnego posiedzenia. Na tem posiedzeniu Koło wybrało kandydatem do komisji prawniczej izbowej p. Machalskiego w miejsce p. Wysockiego, który mandat do tej komisji złożył.

Do sprawozdania z posiedzenia Koła w d. 9. maja dodać należy, że poseł Żuk-Skarszewski zgadzał się z pierwszą poprawką p. Grocholskiego co do niezabezpieczania robotników przy budowlach we wsiach stawianych przez mieszkańców wsi; wnosił nawet inną tej poprawki stylizację i za poprawką p. Grocholskiego głosował. Wreszcie w przepisaniu tego sprawozdania w motywach tego wniosku posła Chrzanowskiego, w ustępie mówiącym o oparciu ustawy na od miennej zasadzie, którąby nie zwiększała omnipotencji rządu, opuszczono wyraz „nie“.

# Głos polski o strejkach w Ameryce.

W telegramach, przesyłanych przez biuro korespondencyjne z Ameryki o zaburzeniach anarchistycznych w Chicago, podnoszono dwukrotnie, że między burzycielami było dużo Polaków. Od czasu wystąpień księcia Bismarka stali się Polacy ową *bête noire*, na którą wszystko zwalają. Otóż aby udowodnić, ile w doniesieniach powyższych było prawdy i jak się Polacy w Ameryce na sprawę strejków zapatrują, przytaczamy poniżej wyjątek z otrzymanej dziś *Gazety Katolickiej*, wydawanej w Chicago. Zawarte w niej zdrowe poglądy na sprawę strejków powinniby wszyscy polscy robotnicy wziąć sobie do serca.

„Nie masz obecnie — pisze *Gaz. kat.* dnia jednego, w którymby o nowym strejku zkąd nie donoszono; ale strejki dzisiejsze różnią się zupełnie od dawniejszych. Dawniej strejkował robotnik, gdy mu płaca była za nizką albo robota za ciężką, dziś na całym obszarze Stanów Zjednoczonych zakładają robotnicy strejki nie o płacę lub robotę, ale o to, aby oni rządzili pracodawcą i jego kapitałem i stawiają pracodawcy warunki, na jakich on ma zawód swój prowadzić i jakich robotników do pracy przyjmować.

Bez wątpienia są Unje i Stowarzyszenia robotnicze bardzo dobrą i chwalebną rzeczą, dopóki zasłaniają robotnika przed wyzyskiwaniem kapitalisty, i strejki w takich razach były na miejscu, gdy nielitościwy i niesumienny pracodawca chciał robotnika zamienić w niewolnika swego, płacąc mu nędzne myto, które zaledwie do życia wystarczało. Ale dzisiejsze strejki bynajmniej nie występują za tem, owszem zewsząd słyszymy, że robotnik zadowolony jest z obecnego swego zarobku i że nie żąda podwyższenia myta, ani nawet skrócenia czasu roboczego. Głównym rysem charakterystycznym wszystkich dzisiejszych strejkerów jest, że złączeni w pewne stowarzyszenie robotnicy, chcą zmusić pracodawcę, aby do pracy nie przyjmował innego, jak tylko należącego do ich stowarzyszenia. Wszyscy robotnicy, nie należący do unii, i nie chcący wykonywać jej jawnych i sekretnych rozkazów, mają być ekskomunikowani, usunięci od pracy i zarobku, rzuceni na pastwę nędzy. A to jest barbarzyństwo, na które by się nawet petersburski despota od razu nie odważył; i takie strejki też nigdy pomyślnie dla robotnika zakończyć się nie mogą.

Widzimy też już szkodliwe skutki tych strejków w tem, że kapitaliści zaczynają wstrzymywać się od przedsiębiorstw i że pieniądz gotowy kryje się coraz więcej w skrzyniach kapitalistów. Pracodawca mógłby się już zgodzić na podwyższenie płacy robotnikowi, mógłby znieść nareszcie skrócenie godzin roboczych, bo gdy po obu stronach jest dobra wola, łatwo przyjdzie do porozumienia. Ale z nieobliczonemi kaprysami stowarzyszenia lub unii nikt się liczyć nie odważy. Jeżeli na despotyczny rozkaz związkowych pracodawca będzie zmuszony wydalać z pracy starych, zasłużonych i zdatnych robotników a przyjmować niedołęgów lub szkodliwych dlatego tylko, że pierwsi nie chcieli przystąpić do unii, jeżeli każdej chwili musi się spodziewać jakiego niebywałego rozkazu, aby w ten lub inny sposób zawód swój prowadził, natenczas prędko odejdzie go chęć być pracodawcą“.

# Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 20. b. m. Obecnych radnych 60. Przewodniczący prezydent m. **Dąbrowski**. R. **Heppe**, wspominając o katastrofie w kamienicy Filipa i o tem, że publiczność i dziennikarstwo zwala całą winę na magistrat, oświadcza, iż z doświadczenia w Radzie i sekcji budowniczej wie, iż magistrat z całym rygorem stawiał wnioski na odrzucenie rekursów, uprasza więc p. prezydenta, ażeby dla uspokojenia opinii publicznej, polecił magistratowi zestawić wszystkie wypadki, w których wyższe władze uwzględniły rekursa przeciw zarządzeniom gminy w sprawach policji budowniczej. Magistrat w tym wypadku niesłusznie jest atakowanym, trzeba więc stanąć w jego obronie. P. prezydent **Dąbrowski** przyrzeka to, poczem r. **Syroczyński** oświadcza, że jakikolwiek będzie rezultat przedłożenia powyższych aktów, pozostaniemy pod wrażeniem katastrofy, która niespodzianie zaskoczyła kilkanaście rodzin i wywołała wielką panikę. Zresztą opinia oswaja się już z tą myślą, że pod względem policji budowniczej nie wielkie u nas panuje bezpieczeństwo. W takiej samej sprawie wybrano już komisję w r. 1863 i 1880, niestety komisja z r. 1880 nie złożyła dotychczas sprawozdania z czynności swoich, ostatecznie stawia następujący wniosek naglący:

„Rada miejska uchwalić raczy: 1) Ponawia się uchwałę R. m. z d. 28 kwietnia 1880 r. w sprawie zbadania wszystkich w obrębie m. Lwowa położonych realności pod względem budowniczo-policyjnym i sanitarnym; 2) W tym celu dla każdej dzielnicy miasta będzie ustanowioną komisja złożona z 6 członków przez r. m. wybrać się mających a mianowicie dwóch delegatów z członków R. m., 2 obywateli m. Lwowa z poza Rady, oraz z urzędnika technicznego, wyznaczonego przez p. prezydenta miasta i komisarza dzielnicy. Komisja ta z końcem roku zda sprawę ze swych czynności; 3) Wzywa się pp. delegatów Rady miejskiej w myśl § 79 regulaminu czynności do usilnego poparcia czynności komisji.“

R. **Zucker** prosił o wyjaśnienie, czy nie odbywają się co roku perjodycznie tego rodzaju rewizje. P. **prezydent** odpowiada, iż takie rewizje odbywają się zawsze, poczem dr. **Zucker** oświadczył, że proponowana w wniosku komisja ze sił nietechnicznych, nie odpowie swemu założeniu. Zauważył, że przy tego rodzaju sposobnościach, właściwy i najzdrowszy stosunek, jaki istnieć powinien pomiędzy Radą a magistratem, sama Rada narusza.

Co do wniosku r. Heppego, nie rozumiem, kto jest wyższą władzą, boć jest nią i Rada miejska, która nieraz inaczej uchwalała, aniżeli wnosił magistrat. Na to są władze wyższe, aby ślepo nie potwierdzały wszystkiego. W pewnych wypadkach mogliśmy my mieć rację, w innych znowu Wydział krajowy. A kto będzie sędzią? My sami. Krytyka w tym kierunku przedsięwzięta byłaby płonną i jałową.“

R. **Heppe** twierdzi, że w swym wniosku chciał wykazać wadliwość ustaw. Sprawy przeciągają się przez 10 do 20 lat. Były wypadki, że magistrat, sekcja i Rada nie uwzględniły rekursu, a wyższe władze inaczej postanawiały — tymczasem dom się zawalił. Chciałbym, aby ta władza, która jest na miejscu, rozstrzygała.

R. **Till** przemawiając za wnioskiem starał się zbić wywody dra Zuckra i twierdził, że w łonie Rady jest dość ludzi fachowych, którychby można do tej komisji wybrać.

R. **Zacharjewicz** przemawiał przeciw wnioskowi i oświadczył, że uchwalenie tegoż byłoby do pewnego stopnia ujemną krytyką magistratu i prezydenta i nie prowadziłoby do celu. Komisja z r. 1880 do niczego nie doprowadziła i nikogo do odpowiedzialności pociągnąć nie można było. Racjonalnym byłby tylko wniosek, aby magistrat wezwać do takiej kontroli i do złożenia sprawozdania o stanie budynków w całem mieście, co nastąpić by powinno rychło i miałoby ten skutek, że magistrat możnaby pociągnąć do odpowiedzialności.

Po tak wyczerpującej dyskusji zorjentowano się dopiero, że właściwie debatować można tylko nad nagłością wniosku.

R. **Heppe** po porozumieniu się z innymi radnymi oświadczył wreszcie, że ponieważ p. prezydent zarządził już najpotrzebniejsze środki ostrożności, uprasza więc o odesłanie wniosku do regulaminowego traktowania.

P. **prezydent** dodał, że sypią się teraz denuncjacje, jak grzyby po deszczu i że wszędzie sam zagląda i wydaje potrzebne zarządzenia — poczem uchwalono powyższe wnioski traktować regulaminowo.

Przystąpiono do porządku dziennego. Do kuratorji dla szkoły przemysłowo-handlowej i kursów dopełniających wybrani zostali zaproponowani przez cechy pp. Szayer, Getritz, Soleski, Markiewicz i Zacharjewicz. P. Michalski w miejsce p. Soleskiego zaproponował p. Niemczynowskiego, skutkiem czego odbyło się głosowanie kartkami, p. Niemczynowski nie otrzymał jednak absolutnej większości.

Dalsze przysklepienie Pełtwi w ulicy Akademickiej (od mostu za kasynem aż do ulicy Fredry) uchwalono uskutecznić konstrukcję betonową, zaproponowaną przez Adolfa br. Pittla a tańszą o 14-prc. od dotychczasowej. Przedsiębiorstwo oddano p. Wacławowi Ibiańskiemu, który wniósł ofertę po tej samej cenie, jaką zaproponował p. Pittel t. j. po 222 zł. 80 c. za metr. Zasklepienie tegoroczne wynosi skutkiem tych oszczędności 102 metrów zamiast 88. Przeznaczone są na to w tym roku 22.836 zł. 75 c.

Uchwalono utworzyć posady praktykantek dla nauki rysunków w szkołach ludowych św. Anny, Czackiego, Elżbiety i Marcina a jeżeli fundusze wystarczą, także w szkole św. Antoniego i Marji Magdaleny.

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów d 21. maja.*

* **Z kolei Karola Ludwika.** Pociąg mieszany nr. 7 najechał dziś przed Tarnowem na wjeżdżający do tej stacji pociąg towarowy nr. 33, wskutek czego utracił życie jeden bremzer — doznali zaś uszkodzenia jeden maszynista i jeden konduktor pocztowy. Z wozów pociągowych zostały dwa wagony uszkodzone, a rzeczony pociąg mieszany spóźnił się o cztery godziny. Surowe dochodzenie przyczyny wypadku zarządzono.

* **J. I. Kraszewski.** W liście do Wiednia adresowanym opowiada sędziwy pisarz o położeniu, w jakiem się obecnie znajduje. Więc przed upływem terminu udał się był do Berlina z prośbą o przedłużenie urlopu. Na to nadeszła bezwarunkowa odmowa z wezwaniem, aby Kraszewski niezwłocznie wrócił do Magdeburga. Tymczasem opłakany stan zdrowia żadną miarą nie pozwala mu na przedsięwzięcie tej podróży. Wysłał też Kraszewski do rządu pruskiego orzeczenie dwóch lekarzy, pruskich poddanych, którzy w zupełności potwierdzają chorobę pisarza. Mimo to wszakże, jak wiadomo, uznano kaucję (22.000 marek) jako przepadłą. Potem w rzeczonym liście pisze Kraszewski dosłownie: „Zatem Niemcy są mi zamknięte a ponieważ Austrja obecnie tak ściśle zaprzyjaźnioną jest z Niemcami, więc obawiam się, że mnie nie przyjmie. Włochy są słabe i trwożliwie o to dbałe, aby nie rozgniewać p. Bismarka — nie udzielą mi żadnej opieki. Francja nic nie chce wiedzieć o mnie a także Szwajcarja odmawia mi gościnności. Gdzież mam znaleść schronienie? Dla chorego 74-letniego człowieka straszne to pytanie!“

* **Adama Asnyka** podejmuje jutro wieczorem tutejsze Koło literacko-artystyczne. Zapisywać się można do udziału w uczcie w biurze Koła do godz. 12. dnia jutrzejszego.

* **Z ziemi Poznańskiej.** Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Smutna wiadomość dochodzi nas, że wieś Brzostkowo w powiecie wrzesińskim z rąk polskich przeszła w dniu 15 b. m. w drodze działów w ręce niemieckie. Nabył ją Marcus z Poznania. Smutno, bo przecież ze względu na zamożność osób do działów należących, majątek ten mógłby był pozostać nawet bez uszczerbku dla nikogo w rękach polskich Jeśli tak dalej pójdzie, to smutna nam perspektywa się przedstawia i ojczyzna nasza coraz więcej się kurczyć będzie. A zacierają też nasi najserdeczniejsi ręce z radości i ostrzą już zęby na Łubowo w powiecie gnieźnieńskim i jeszcze na dwie wioski w tymże powiecie, które mają być sprzedane w drodze publicznej licytacji. Snują już piękne obrazy przyszłych w tym powiecie wyborów, twierdząc, że te nawet bez nabywania przez Niemców majątków pomyślny mieć będą dla nich rezultat, bo kieruje niemi silna ręka landrata“.

* **Dwudziestopięcioletnia rocznica** założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, która według ogłoszonej zapowiedzi, obchodzoną będzie w dniu 8 czerwca b. r., rozpocznie się o godzinie 10 rano solennem nabożeństwem w kościele św. Florjana. Następi potem poświęcenie przez ks. biskupa krakowskiego nowo zbudowanej sali posiedzeń Rady nadzorczej Towarzystwa, poczem odbędzie się posiedzenie z okazji uroczystości jubileuszowej. Obchód zakończony zostanie ucztą składkową w sali Towarzystwa strzeleckiego, która rozpocznie się o godzinie 5 popołudniu. Ogólne zebranie członków Towarzystwa (25) zwołane na dzień 7. czerwca odbędzie się o godzinie 4 popołudniu.

* **W krakowskim sądzie kraj wyższym** objął tymczasowo przewodnictwo po ś. p. Dargunie, najstarszy rangą radca sądu wyższego, radca dworu p. Steyskal Franciszek.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa Antoniego Zawadzkiego ze Lwowa do starostwa w Stryju i Jana Tyrowicza z Żółkwi do starostwa w Turce, a praktykantów Adama Gubattę ze Stryja do starostwa w Drohobyczu i Alfreda Juliana Łęczyńskiego ze Lwowa do starostwa w Skałacie.

* **Pożary na prowincji.** Pożar w tych dniach zniszczył owczarnię folwarku Głuchowskiego, w pow. łańcuckim, przyczem spaliło się około 200 sztuk owiec. Strata wynosi do 5000 zł. W Jaworze, pow. turczańskiego, pogorzało dziesięciu gospodarzy, których nieubezpieczona strata oceniona została na 8000 zł. W Rożnowie, pow. śniatyńskiego, spłonęły skutkiem podpalenia budynki włościanina Strucia. Podpalaczka, pasierbica poszkodowanego, obwiesiła się po spełnieniu zbrodniczego czynu. W Gorlicach, przez nieostrożność służącej, spaliły się budynki gospodarcze na plebanii, które były asekurowane. W Woli Baranieckiej, pow. samborskiego, zniszczył pożar 13 zagród włościańskich. Strata, w części tylko ubezpieczona, wynosi przeszło 4000 zł. W Luczowicach, pow. dąbrowskiego, spaliły się budynki trzech włościan, oraz plebańskie. Nieubezpieczona wcale strata wynosi 2000 zł. We wszystkich tych wypadkach ogień powstał z powodu nieostrożności.

* **Stypendja z fundacyj krajowych.** Z fundacji księdza Jana Kucharskiego, otrzymał stypendjum o rocznych 300 zł. Bolesław Franciszek dw. imion Rugiewicz, uczeń II. roku krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Z fundacji Marji ze Stojowskich Kurdanowskiej, otrzymał w rocznej kwocie 210 zł. Stanisław Feliks Konstanty Jordan Stojowski, uczeń III. klasy gimnazjum w Stanisławowie.

Z fundacji Zygmunta i Marji Wiktorji dw. imion ze Świderskich, małżonków Laskowskich, otrzymali po 150 zł. rocznie Stefan Nowakowski, uczeń I. roku akademii technicznej w Pradze, Adolf Słowikowski, uczeń I. klasy gimnazjum w Tarnowie i Stanisław Marynowski, uczeń IV. klasy szkoły wydziałowej w Nowym Sączu.

Z fundacji ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna otrzymali: a) stypendja po 200 zł. w. a. Tadeusz Marecki, uczeń I. roku wydziału prawniczego. Stanisław Franciszek dw. imion Rzepecki, uczeń 1. roku wydziału filozoficznego w Krakowie. — Jakób Bujniwicz, uczeń V. roku wydziału lekarskiego.

Stypendja po 200 zł. rocznie dla uczniów akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie. — Aleksy Władysław dw. imion Kowalski z III. roku wydziału budowy machin. — Kazimierz Pietkiewicz, ubogi uczeń II. roku wydziału budowy machin.

Stypendja po 150 zł. w. a. rocznie dla uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie — Stanisław Mateusz dw. imion Pilchowski, uczeń IV. klasy. — Szczepan Stanisław dw. im. Younga, uczeń IV. klasy.

Stypendja po 125 zł. rocznie dla uczniów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie. — Henryk Klimkiewicz z I. roku. Tadeusz Cholewa z I. roku. — Kazimierz Antoni dw. im. Biliński z I roku.

* **Rodzina.** Trzeci zjazd członków Rady nadzorczej Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się we Lwowie d 23. maja b. r. w sali kasyna miejskiego. Początek obrad o godz. 9tej rano.

* **Grożące zawaleniem** się oficyny przy ulicy Skarbkowskiej l. 23 w kamienicy Pachowej, i wychodki w kamienicy Krebsa przy ulicy Sobieskiego, zamknąć kazał komisarjat Śródmieścia.

* **Przegląd zaprzęgów miejskich** odbędzie się dziś o godzinie wpół do 6. wieczorem na placu Strzeleckim.

† **Weteran z czasów księstwa warszawskiego,** Antoni Słodki, zmarł w dniu 14. b. m. w Sienkowie w powiecie Kamioneckim, w wieku przeszło stu lat. Antoni Słodki urodził się w Warężu w Sokalskiem z rodziców włościan. Za młodu służył w wojsku księstwa warszawskiego pod księciem Józefem Poniatowskim i przebywał całą kampanję Napoleona roku 1812, biorąc udział w bitwach pod Smoleńskiem, Moskwą, przy przejściu Berezyny. Po upadku Napoleona powróciwszy do domu, wszedł w służbę jako lokaj i służył w jednej rodzinie Wasilewskich przez trzy pokolenia, a od lat przeszło trzydziestu pozostawał jako starzec na łaskawym chlebie. Dzieci go poodmierały, wnuki i prawnuki zapomniały. Pochowany na cmentarzu w Sienkowie, obok grobu Wojciecha Kmita, Litwina żołnierza z r. 1831 i Wacława Słowackiego, powstańca z r. 1863, Wołyniaka z oddziału Rożyckiego, wśród licznego udziału włościan miejscowych, inteligencji z Radziechowa i rodziny służbodawcy, i księży obu obrządków.

* **Towarzystwo czynnej pomocy** c. k. urzędników i sług pocztowych w Galicji i w W. ks. Krakowskiem odbędzie Walne zgromadzenie w sobotę dnia 29 maja b. r. w sali biura reklamacyjnego c. k. głównego urzędu pocztowego we Lwowie.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: „Sprawa regulacji rzek galicyjskich“.

* **Relegowana sprawa.** Sądy przysięgłych funkcjonują u nas od r. 1875. Podług ustawy werdykt sądu przysięgłych uchylony może być tylko wówczas, jeżeli trybunał sądu przysięgłych jest tego przekonania, że sędziowie przysięgli wydając werdykt potwierdzający winę podsądnego pomylili się. Uchwała taka zapaść musi jednogłośnie i tylko w tym wypadku zastosowaną być może, jeżeli zapadł werdykt potwierdzający winę. W takim razie sprawa ostatecznie załatwioną nie zostaje, wyroku trybunał nie wydaje, lecz relegują tylko rozprawy do następnej kadencji. Relegowanie takie dzieje się bardzo rzadko a od czasu wprowadzenia u nas instytucji sądu przysięgłych mieliśmy zaledwie kilka takich wypadków, ażeby pierwsza instancja relegowała już sprawę, zwykle bowiem dopiero na wypadek zażalenia nieważności najwyższy trybunał znosi werdykt i wyrok i rozpisać każe nową rozprawę. W ostatnich czasach trybunał sądowy w Złoczowie decyzją swoją uchylił werdykt sądów przysięgłych i jak wykazuje druga rozprawa, przyczynił się do tego, że ława przysięgłych nie ma na swojem sumieniu t. zw. „Justizmord“.

Donoszą o tem ze Złoczowa: Podczas końcowej rozprawy przed ławą przysięgłych w ubiegłej kadencji (5. marca b r.), toczonej przeciw Matwijowi Szewczun, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, uznali go przysięgli winnym tej zbrodni, potwierdzili bowiem pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa zadane, 11 głosami. Atoli trybunał pod przewodnictwem radcy Schäfera, był tego przekonania, iż sędziowie przysięgli się pomylili. Z tego powodu nie wydano wyroku, lecz stosownie do §. 332 p. k., sprawę relegowano do następnej kadencji. D. 19. b. m. odbyła się powtórna rozprawa przeciw wspomnianemu Matwijowi, której przewodniczył radca Kwoth Po dwudniowej rozprawie na pytanie główne, odpowiedzieli sędziowie przysięgli 5ma głosami **tak** — 7ma głosami **nie**. Matwij Szewczun został tedy uznany niewinnym, a gdy zast. prok zażalenia nie wniósł, wypuszczono go natychmiast na wolność.

* **Nie jeździmy do wód niemieckich!** Prasa polska w Królestwie Polskiem nawołuje ciągle publiczność, ażeby unikała w tym roku wód niemieckich. Jest to nietylko w interesie sprawy publicznej, lecz wymaga tego także interes kuracjuszów, którzy niezawodnie wystawieniby byli na rozmaite szykany ze strony niemieckich władz politycznych, a nie należy to do przyjemności, być zmuszonym do przerwania kuracji, lub też nawet do przyjmowania wizyt rozmaitych detektywów, badających wyznanie polityczne kuracjuszów.

*Kurj. Warsz* donosi, iż na rozmaitych zebraniach obowiązują się moralnie Warszawiacy i nadobne Warszawianki nie wyjeżdżać do wód niemieckich, i w ogóle unikać wód zagranicznych, o ile to nie jest niezbędne dla kuracji Zakłady lecznicze w kraju naszym stanąć mogą na równej stopie z zagranicznemi pod względem urządzenia, a zależy to tylko od licznej frekwencji.

*Kurjer Warsz.* donosząc o tem, dodaje: jest to charakterystycznem, iż osoby, które powzięły dotychczas tak piękny zamiar, noszą niemieckie nazwiska.

*Medycyna*, pismo fachowe wychodzące w Warszawie, wzywa w ostatnim numerze wszystkich lekarzy polskich, aby wysyłali swoich pacjentów do wód w królestwie Polskiem, Galicji, Austrji, Francji, Belgii, gdzie leczyć można wszystkie postacie chorób chronicznych. *Medycyna* wzywa wyraźnie lekarzy, aby nie wysyłali pacjentów do wód pruskich, i uzasadnia to w dłuższym wywodzie.

Nie wątpimy, że lekarze nasi przy ordynowaniu wód zastosują się do tych uwag tem bardziej, że w Prusiech i Niemczech w ogóle niema tak specjalnych wód, którychby innemi zastąpić nie można.

* **IV. lista składek** dla córki po ś. p. Heidenreichu:

Urzędnicy c. k dyrekcji ruchu kolei państw. za maj złr. 18.10, Władysław Younga 15, dr. K. 10, Szczęsny Koziebrodzki 5, Kaz. Rajowski 5, ze święconego na stacji kolei rzesz. 4, Kawecki i inni w Samborze 3.80, St. Czekoński 3, Klemens Kosiarski 2, Potworowski 5, Zbyszewski 5, Konrad Kuhl 5, Ostafilski 5, Franz 2, Poznański 2, Freyer 2, Szczawiński 2, Brzuszkiewicz 2, Cieński Adolf 2, Janiszewski 1, Karol Kuhl 1, Grek 1, Holzer 1, Czerski 1, Weisselberg 1, Hochmann 1, Katz, Piotrowski, Starkiewicz, Hager, Liebster, Hładyj, Radzimiński, ks. Gawecki, ks. Bohonos po 1 zł,. 9, ks. Biliński, Witkowski, Hoszek, Górski po 50 ct., 2, Karol Klipunowski 6, urzędnicy kasy zbiorowej kolei Kar. Ludw. 5, Juljan Topolnicki 5, Artur hr. Gołuchowski 10, Karolina Szeliska 10, Tymon Morawski 10, Tom. Terlecki 2, Adam hr. Gołuchowski 10, Krzyżanowski 1, N. N. z Kałusza 1, Fr. Rościszewski 5, L St. z Rakowy 5, kasa oszczędności w Kołomyi 15, dr. Aleksander Dworski z Przemyśla 10, Czytelnia w Przemyślu 20, D. P. 5 Gmina m. Sanoka 30, Pyszyńscy 2. Razem zł. 262.90, łącznie z poprzedniemi wykazami zł. 3696.90.

* **Na pogorzelców Liska** nadesłał do adm. *Gazety Narodowej* A. L. z Rakowy 5 zł.

* **Nieustająca wystawa** dzieł sztuki, od dnia dzisiejszego do końca września, otwartą będzie z uchwały reprezentacji, do godziny 7. wieczorem.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Najwyższy stan barometru zredukowany do poziomu marca 771 mm. mieliśmy wczoraj z rana. Przy wietrze przeważnie wschodnim i czystem prawie niebie był dzień wczorajszy pogodny. Średnia temperatura dnia była $19,^{\circ}_{1}$, najwyższa $24,^{\circ}_{6}$, najniższa nad ranem $12,^{\circ}_{8}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 21. maja: Wiatr o zmiennym kierunku od E do SW, średnia temperatura dnia około 20°C., niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza mierna, pogodnie.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21. maja b. r. **Skradziono** dwa futra lisami podszyte, czarną bekieszę i inne ubiory wartości 29 zł.

**Zgubiono** w kościele oo. Jezuitów srebrną pozłacaną, niebiesko emaliowaną bransoletkę wartości 10 zł.; na dworcu kolei K. L. pugilares z kwotą 38 zł.; 400 sztuk marek listowych po 5 ct.

* **Jutro** dnia 22. maja: św. Julii p.; — św. Symona Zylota.

— **Polemika w Warszawie.** Z powodu procesu p. Śnieżko-Zapolskiej traktuje p. Świętochowski, redaktor *Prawdy*, pp. Wścieklicę i Straszewicza takiemi komplimentami: „Błazny, miernoty, mikroby, szczypawki, laseczniki, skunkse, zaraźliwe krosty, Konrady skandalu, błotniste lawy, krzykliwe karły, świeże mucharki, bohaterskie dwójki, zuchy, liliputy, elegiści operowi, pocieszni aktorowie, umysły ciasne, płytkie, miałkie, typy zuchwałych potwarców, cyniczni kłamcy, niecni posądzacze, męty liberalizmu polskiego, ciury obozowe i t. d.

— **O zawichrzeniach w Sprembergu** (dep. frankfurtski n. O.) o których już donosiliśmy, piszą do *Germanii* pod dniem 16 maja: W naszem mieście, liczącem 12.000 mieszkańców, przyszło w tych dniach przy poborze wojskowym do znacznych wybryków. Dość liczne rzesze popisowych przechodziły przez ulice, śpiewając marsyliankę i powiewając chorągwią, utworzoną naprędce z kawału sukna przytwierdzonego do żerdzi. Gdy policjant chciał dalszym nadużyciom położyć tamę, mocno go poturbowano, aż nareszcie połączonym siłom żandarmerji, policji miejskiej i licznych mieszczan udało się pojmać głównych ekscedentów i rozprószyć hałasujące tłumy. Wieczorem pojawiły się hałasy na rynku, a gdy na wezwanie do rozejścia się odpowiadano szyderczym śmiechem, policja musiała użyć białej broni i rozpędzić wichrzycieli. Wszystkich przyaresztowanych odstawiono nazajutrz rano do więzienia i czeka ich surowa kara. Wytoczono śledztwo o rozruch 44 osobom, z których większa część pozostaje dotychczas na wolnej stopie. Sprawa przyjdzie przed sąd przysięgłych, ale dopiero po ferjach letnich.

— **Wycieczkę ekspedycyjną do wnętrza Afryki** urządza hr. Teleki, który wziął urlop na tegoroczną sesję parlamentarną, i z końcem tego miesiąca wyjeżdża z Budapesztu do Zanzibaru, gdzie oczekują na niego towarzysze wyprawy.

---

nachylały się i garnęły ku niej, pociągane wyższością jej moralną, wyższem światłem, sprawiedliwością, dobroczynną dla wszystkich opieką. A jakąż siłą, jeżeli nie czysto moralną, poświęceniem, zjednali sobie zesłańcy nasi sybirscy powszechne u obcych wzięcie, pozyskali nawet względy u własnych wrogów...?

Jest zapewne nieskończenie wielka różnica między działaniem wielkiego, wolnego państwa, jakiem była niegdyś Polska, a społecznością więźniów, skrępowanych niewolą, choćby najwznioślejszego posiadających ducha. Tu wszakże chodzi jedynie o źródło, z którego płynie siła, a ta w obu razach tej samej jest natury.

Uznajmy ją więc wszędzie, gdziekolwiek się objawia, miejmy cześć dla niej, i bierzmy ją za wzór we własnem działaniu, rozszerzając coraz bardziej sferę naszych czynności. Misja bowiem z Polski nie zdjęta, i musi być spełnianą bez przerwy, coraz czynniej i pilniej, jeżeli chcemy, ażeby ojczyzna polska stanęła w przyszłości taką, jaką żyje w duszach naszych.

A zależy ta misja na pracy wytrwałej, u siebie i wszędzie; na pracy dla prawdziwej wolności, godności, oświaty, samodzielności ludzi i ludów. Zagnani falami niewoli, wykonywują jedni tę misję w gnieździe Czyngischana i Tamerlanów; inni takim samym losem na krańce zachodniej Europy rzuceni, mają pilnie rozważać, co rzeczywiście jest tam cywilizacją chrześciańską, a co jedynie do cywilizowanego dąży barbarzyństwa.

A że tej wielce ważnej pracy nie można odbywać z pożytkiem dla siebie i dla kraju, jak tylko w wysokim nastroju ducha, — przeto, abym myśl moją w tym względzie jak najkrócej wyraził, kończę znanym powszechnie dwuwierszem Brodzińskiego:

*Czyńmy wszędzie i zawsze co każe Duch Boży,*
*A całość sama się złoży!*

Przed wyjazdem do Zanzibaru hr. Teleki zdał sprawę z wyprawy arcyks. Rudolfowi we Wiedniu, który żywo interesuje się wyprawą. Ekspedycja składać się będzie ze stu ludzi, którym rząd dodał kapitana okrętowego Höhnela. Całą wyprawę urządza hr. Teleki na własny koszt i zakupił już we Wiedniu zapas broni i amunicji. Karabiny dla tej wyprawy sporządzono w arsenale wiedeńskim. W Pola na zamówienie hr. Telekiego zrobiono dwie łodzie stalowe nowego systemu. Podług planu hr. Telekiego cała ekspedycja przybyć ma w czerwcu do Zanzibaru, a ztamtąd wyruszy dalej w głąb Afryki. Ekspedycja składa się przeważnie z Węgrów.

Beczka w Heidelbergu, słynna arka przymierza ducha germańskiego, liczy według obliczenia niedawno dokonanego 283.229 litrów zawartości.

## Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. „Bracia Lerche," trzyaktowa komedja Adama Asnyka, widzieliśmy wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie. Po tryumfach, jakie święciła na deskach teatru krakowskiego, [illegible] Zapełniona sala gmachu Skarbkowskiego nie szczędziła oklasków sztuce i sympatycznemu poecie, który nas zdobył pięknem wypowiedzeniem jasnych patrjotycznej myśli, drzemiącej w sercu każdego Polaka, wypowiedzianem w chwili, w której nie można jej nigdy za mało przypominać.

Cóż ma uczynić recenzent? Czyż ma badać sztukę dla sztuki? Ale! to sztuka na wskroś tendencyjna, napisana [illegible] krzyk zranionego sumienia narodowego, protest poety przeciwko brutalnym bluźnierstwom apostołów przemocy, manifest, szarpiący wnętrzności społeczeństwa, pogrążonego w apatji [illegible]

W narodzie żywym i czynnym wszystko powinno dążyć i grać się ku temu, ażeby służyło celom narodowym. Poezja, [illegible] teatr, katedra, trybuna polityczna — wszystko powinno podnieść potęgę narodu, ażeby na każdym zagrożonym punkcie stawał opancerzony wiarą w swe siły i zwycięstwo — istna natio militans. [illegible]

Czemże wobec tej tendencji jest fabuła komedji i działające osoby? To nie subtelna analiza ich charakterów, uczuć, namiętności — to antagonizmy narodowe, walczące ze sobą, przeciwstawiające się na szerokiej podstawie życia [illegible] „Bracia Lerche" to dramat polityczny.

Rodzina Radwanów: dziadek Tadeusz, ojciec Stanisław, córka Irena, siostra jego Malwina, wychowanica jej Dziunia, a wreszcie sąsiad Juljusz Poraj — to obóz polski; dwaj przyrodni bracia Otto i Stefan Lerche, to obóz niemiecki. [illegible] Otto, zacięty Prusak, [illegible] Stefan, urodzony z matki Polki, [illegible] pokochał Irenę, a miłość i krew matki [illegible]

[illegible]

Wykonanie sztuki ponownie było [illegible] nie było wolne od usterek [illegible] Stefan Lerche, tak jak go p. Żelazowski przedstawił, wydał nam się zbyt tragicznie nastrojonym od samego początku. [illegible] Dziuni [illegible]

Poeta, wywołany uporczywie, musiał się dwukrotnie pojawić na scenie i przyjąć wieniec laurowy za piękny swój utwór.

— Pod patronatem komitetu Rady miejskiej, odbył się we środę w sali „Sokoła" koncert na dochód pogorzelców Liska. Pomimo znacznej ilości produkcyj muzykalnych w ostatnich czasach, zebrała się przecież na tym koncercie bardzo liczna publiczność już dla samego celu, a powtóre dla świetnych i wielce powabnych środków, któremi się do dopięcia tegoż celu posłużyli członkowie komitetu obywatelskiego a nadewszystko wykonawcy programu koncertowego, z grona naszego konserwatorjum i naszej „Lutni." Wykonanie wszystkich numerów programu było imponująco wzorowe, mianowicie sola i chóry w „Nocy Walpurgi."

Prześliczny śpiew pani Ziembickiej, tak co do świetności głosu jak i umiejętności władania nim, zachwycił słuchaczy. Niemniej podobał się duet z „Romea i Julji", odśpiewany przez panią Ziembicką i p. Cetwińskiego.

Znany już dostatecznie i słusznie wysoko ceniony artysta p. Souvestre, odśpiewał z właściwym sobie artyzmem arję z opery Wagnera „Der fliegende Holländer.

Z numerów instrumentalnych podnosimy Volkmana „Serenadę" na orkiestrę smyczkową i Händla „Largo" na skrzypce unisono, fortepian i harmonium; z fortepianowych zaś „Marsz Rakoczy'ego", Liszta na 2 fortepiany i 8 rąk, odegrany z brawurą przez pp. Galla, Niewiadomskiego, Tchorznickiego i Brajera.

— Duchiński. W Krakowie wyszła broszura p. tyt.: „Z powodu jubileuszu profesora Duchińskiego przez Jana Baudouina de Courtenay." Rzecz jest polemicznie skierowana przeciw znanym teorjom p. Duchińskiego.

— W tegorocznym salonie paryskim, urządzonym jak zwykle w Palais de l'Industrie, nagromadziła się wielka liczba dzieł sztuki, dochodząca do 5400 numerów. Dawno już nie widziano tak znakomitej wystawy, jak tegoroczny salon, a to nietylko z powodu wielkiej ilości dzieł, ale i wartości ich. Jest tam wiele prawdziwych arcydzieł sztuki; dość wspomnieć Puvisa de Chavannes, Bougereau, Laurensa, Carolusa, Duran Brotona, Cabanela, Hennera, Renoufa, Bonata, Bérauda, Mercie, Falguière'a, Saint-Marceaux, Barriasa, Dalou, a czytelnik łatwo zrozumie, że mistrze tacy godne na ołtarz sztuki złożyli ofiary. Z artystów polskich wystawili swe prace: Gerson, Chełmoński, Godebski, bardzo utalentowany rzeźbiarz Marcinkowski, Styka, Axentowicz i aquaforcista Jasiński; panna Dulęba i Dziekońska.

— Inżynierja i budownictwo, czasopismo specjalne, wychodzące w Warszawie, przed paru dniami przeszło na własność hr. Józefa Lubomirskiego, inżyniera. Na mocy uchwały komitetu redakcyjnego, *Inżynierja* wychodzić będzie od 1. lipca p. t.: *Przemysłowiec.* Program *Przemysłowca* obejmować będzie działy następujące: zastosowanie techniki chemicznej i mechanicznej z uwzględnieniem zastosowania ich do rolnictwa; przegląd postępu techniki przemysłu i handlu i ekonomiczne warunki obecnego stanu i rozwoju przemysłu i rolnictwa w królestwie Polskiem i zachodnich guberniach cesarstwa; przegląd czasopism technicznych i przemysłowych; wystawy, kongresy i kontrakty, wynalazki i ulepszenia.

— „Matica Hrvatska" w Zagrzebiu. Stowarzyszenie rozpowszechniające wyborowe dzieła w Chorwacji i przodujące ruchowi umysłowemu tego kraju, otrzymała od miasta Zagrzebia grunt pod budowę własnego gmachu. Jednocześnie zarząd Maticy ogłosił konkurs imienia Duszana Kotura na napisanie powieści lub dramatu. Nagroda wynosi 300 zł. Zeszłoroczny konkurs z tego zapisu spełzł na niczem.

— Królikowski wybiera się na letnie mieszkanie do Otwocka. Artysta odzyskuje stopniowo siły, nadwątlone długą i uciążliwą chorobą. Istnieje przypuszczenie, iż w jesieni roku bieżącego Królikowski będzie mógł powrócić na deski teatralne.

— Jak donosi warszawska *Gazeta polska*, w jesieni r. b. prawdopodobnie ogłoszonym zostanie nowy konkurs dramatyczny z terminem 15-miesięcznym, tj. do końca roku przyszłego. Podstawę materjalną konkursu stanowić będzie ofiarowana na ten cel przez Lubowskiego nagroda za komedję „Osaczony", oraz zwrócona przez dyrekcję teatrów pozostałość z dawniejszego konkursu.

## Dział ekonomiczny.

**Ważna wiadomość.** Londyński *Globe* pisze, że z powodu nieurodzaju w Ameryce i zwiększonych kosztów przewozu zboża, Anglia zmuszona będzie w tym roku zaopatrywać się w zboże europejskie. Dzięki temu, na mityngu odbytym w dniu 8. maja w Liverpoolu i w dniu 11. t. m. w Newcastle, postanowiono wejść w stosunki z domami zbożowemi w państwie rosyjskiem celem zakontraktowania ziarna. Jednocześnie dziennik *Mese agricolo* donosi, że z powodu przewidywanej szczupłości zbiorów amerykańskich i postawy firm tamtejszych, które podniosły wymagania, pośrednicy w handlu zbożowym postanowili zerwać z Ameryką stosunki i wrócić do dawnych z Austrją transakcyj. W ten sposób dla zboża naszego mogą znów rychło nastąpić lepsze czasy.

**Wystawa krajowa w Krakowie.** Komitet krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie, w r. 1887 odbyć się mającej, odbył 17. b. m. posiedzenie w biurze Izby handlowej pod przewodnictwem prezesa Baranowskiego. Komitet uchwalił opracowany przez ściślejszą komisję program, obejmujący następujące 7 działów: 1) rolnictwo — 2) górnictwo i hutnictwo — 3) przemysł domowy — 4) przemysł rękodzielniczy i fabryczny — 5) dział hygieniczno-lekarski i ratunkowy — 6) dział wychowania i nauki — 7) wystawa sztuki polskiej. Wystawa ma być ściśle krajowa, tak, że wyłącznie tylko z kraju pochodzące wyroby przyjmowane będą — z wyjątkiem oczywiście wystawy sztuki, w której będą mogli mieć udział wszyscy polscy artyści, bez względu na miejsce zamieszkania. Dział 5 „higieniczno-lekarski i ratunkowy" wstawiono na skutek listu prof. dr. Korczyńskiego, który imieniem komisji Towarz. lekarskiego oświadczył gotowość zajęcia się urządzeniem tego działu. Uchwalono także odezwę do kraju. Tak program jak i odezwa będą przed ogłoszeniem przedłożone p. marszałkowi Zyblikiewiczowi, którego komitet upraszał o przyjęcie protektoratu wystawy.

**Bazar wyrobów krajowych** otwartym już został w Krakowie w Sukiennicach od strony ulicy Szewskiej. Uroczysta inauguracja Bazaru odbędzie się za dni kilka, jak tylko nadejdą przeznaczone doń towary. Dotąd znajdują się w Bazarze płótna korczyńskie, płótna błażowskie, koronki ręczne z Kańczugi, sukna grubsze i koce z Łańcuta, a dziś nadejść ma bielizna stołowa błażowska. Między wyrobami z Kańczugi znajduje się bardzo gustowny wachlarz w stylu maurytańskim, roboty szkoły koronkarskiej. Jak na początek Bazar ma doskonałe wyroby, a oddaje takowe po cenach oryginalnych, zwiedzają go też już zwolennicy prawdziwego wyrobu krajowego. Urządzenie Bazaru, roboty p. Chmurskiego, jest bardzo gustowne.

**Nowa komora** celna ma powstać w Molnicy po stronie rumuńskiej, a to wskutek uchwały rumuńskiego parlamentu. Otwarcie komory nastąpi za dwa miesiące.

*Ostatnie notowania produktów*
z d. 21. maja 1886.

**Lwów** pszenica 8.— do 9.—, żyto 5.75 do 6.25, jęczmień 5.25 do 7.—, owies 6.25 do 7.—, groch 7.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32. do 40.—, koniczyna biała 30.— do 50.—, koniczyna szwedzka 30.— do 50.—.

**Tarnopol**, pszenica 8.— do 9. , żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.— do 6.25, owies 6 — do 6.50, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32 — do 40.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

**Podwołoczyska**, pszenica 8.— do 8.75, żyto 5.25 do 5.80, jęczmień 5.— do 6.—, owies 6.— do 6.50, groch 6.— do 9.50, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 36.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

**Jarosław**, pszenica 8.— do 8.65, żyto 6 — do 6.04, jęczmień 5.75 do 7.—, owies 6.50 do —.—, groch 7.— do 11.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 38.—, koniczyna biała —.— do —.—, konicz. szw. —.— do —.—.

**Czerniowce**, pszenica 7.75 do 8.75, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.30 do 6.50, owies 5.25 do 5.60, groch 6.— do 10.—, wyka —.— do —.—, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 38.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 10.— nominalnie.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów 22.80 do 23.—. Usposobienie spokojne.

**Telegramy targowe** z dnia 20. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.75 do 25.— zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.89 zł. do 7.91 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m.; żyto —.— m. do —.— m.; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —.— m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na maj-czerwiec 152.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.60 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 46.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

**Nafta.** Wiedeń —.— zł. do —.— zł.; — Brema loco 6.40, Hamburg loco 6.40, na maj 6.30, na sierpień-grudzień 6.75; Antwerpia na maj 16.1/8, Nowy-York 7.1/8, Filadelfia 7.1/8.

**Wiedeń** d. 18. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny: 1230 sztuk ciężkich bagunów, 2041 sztuk średnich bagunów, 3300 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 39 zł. do 42 zł., za średnie bagony od 36 zł. do 39 zł.. za warchlaki od 33 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. *A. Krzysztofowicz & Comp.*

**Wiedeń** d. 18. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3271, galicyjskich warchlaków 3300, razem 6571 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 40.— zł. do 41 i 41.50, średniociężkie węgierskie od 36 zł. do 39 zł., za lekkie 30 do 35 i za galicyjskie warchlaki 33 do 38, i 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.
*Wilhelm Amirowicz & K. Schels*

## Ostatnie wiadomości.

Na sprawę wyboru posła do Rady państwa z grupy większych posiadłości w Stryjskiem należy wcześnie zwrócić uwagę, a to głównie z tego względu, że jak nam z dobrego źródła donoszą, w agitację za p. Zygmuntem Romaszkanem wdały się sfery, które dotąd zdala się trzymały od akcji wyborczej w większej posiadłości. Dawniej wobec dumnej niezależności i poczucia godności politycznej w grupie wyborców szlacheckich nie śmiano nawet marzyć w pewnych sferach o stawianiu i popieraniu kandydatów swoich; dość powiedzieć, że nawet hrabia Agenor Gołuchowski nigdy w tym kierunku presji nie wywierał. Obecnie już się raz odważono na agitację taką w Zaleszczyckiem, a że tam w dworach przeważnie żydzi siedzą, więc się udało i jakoś to nie alarmowało tak bardzo nikogo. Otóż to może ośmiela dziś do nowego eksperymentu w Stryjskiem. Zanadto wierzymy w dobrą tradycję w dworach w Stryjskiem, abyśmy się mieli obawiać, że i tam wpływy tych sfer skutek odniosą — a jesteśmy przekonani, że obywatelstwo okręgu Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz z męzką stanowczością powstrzyma owe zapędy. O niefortunnej kandydaturze p. Zygmunta Romaszkana, byłego dyrektora banku włościańskiego, pomówimy jeszcze obszerniej. Jako kontrkandydatów wymieniają pp. Komornickiego z Zawadki i p. Winnickiego z Turady, którzy jednak nie oświadczyli jeszcze, czy mandat przyjmą.

Do *Pol. Corresp.* piszą z Waszawy, że w Kieleckiem, między Jędrzejowem a Miechowem, rozpoczęto roboty nad urządzeniem obozu oszańcowanego. Celem projektowanych fortyfikacyj ma być obrona linii kolejowej Iwanogród-Dąbrowa.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości telegraficznej o aresztowaniach w Burgas, gdzie miał być uknutym jakiś plan zamachu na księcia Aleksandra i prezesa ministrów Karawelowa, donoszą dziś, że między aresztowanymi są ajenci rosyjscy, podkopujący całą Bułgarję swemi agitacjami pod wodzą Cankowa. Usiłowania Cankowa, aby się zbliżyć do pewnej frakcji Karawelowa zostały udaremnione, skoro tylko Cankow dał poznać, że uważa powrót rosyjskich oficerów do armii bułgarskiej za pożądany. Rzucił się więc dzisiaj ze swymi stronnikami na konspiracje.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Ateny** d. 21. maja. Turcy uderzyli pod Larissą na posterunki greckie, które wzmocniono. Korespondencja Havasa czyni do tego uwagę, że zaczepne kroki Turków nastąpiły właśnie w chwili, gdy Grecja wstrzymała wysyłkę wojsk ku granicy, i ściąga je ku środkowi kraju. Zawikłanie wojenne nieuniknione, jeśli wojska tureckie nie cofną się natychmiast od granic Grecji.

**Ateny** d. 20. maja. Izba wybrała prezydentem Stefanopula, kandydata stronnictwa Trikupisa 139 głosami przeciw 78, które otrzymał Delyannis. Przy wyjściu z Izby witały z uniesieniem niezliczone tłumy Trikupisa, którego zawezwał król do siebie, aby mu polecić utworzenie gabinetu.

**Ateny** d. 21. maja. Gabinet ukonstytuowany. Trikupis obejmuje prezydjum ministerstwa, tekę finansów, a prowizorycznie i wojny. Dowódzcom wojsk nakazano zachowywać się defenzywnie, ale na wypadek napadu, siłą siłę odeprzeć.

**Wiedeń** d. 20. maja. (Z Izby poselskiej). Kierownik ministerstwa handlu br. Pusswald, odpowiadając na interpelację co do zerwania układów o zawarciu nowego traktatu handlowego z Rumunją, podnosi z naciskiem nader życzliwe zachowanie się Austro-Węgier, czego dowód złożono w tem, że się zgodzono na miejsce traktowania w Bukareszcie. Mimo to Rumunja wystąpiła z żądaniem, aby Austro-Węgry zrzekły się zastosowania do siebie klauzuli o największem uwzględnianiu, i aby nietylko zezwoliły na zupełną swobodę dowozu zboża i bydła, ale żeby to uznały i poręczyły w osobnej taryfie. Żądania takie sprzeciwiały się naszym zasadom, gdyż przez to bylibyśmy zmuszeni wpuszczać nietylko rumuńskie zboże i bydło bez cła wszelkiego, ale nawet zboże indyjskie i bydło rosyjskie, transportowane przez Rumunję. Skutkiem tego musiał rząd skonstatować, że Rumunja układy zerwała. Rząd ubolewa nad tem, że zawarcie traktatu stało się niemożliwem i spodziewa się, że przez to interesa materjalne obu połów monarchii nie doznają żadnej szkody.

Na interpelację Knotza o połączeniu kolei Rumburg-Schluckenau z siecią kolei saskich w kierunku Schandau odpowiada kierownik min. handlu br. Pusswald, że połączenia tego wtedy tylko możnaby dokonać, gdyby można usunąć szkody, jakieby ztąd dla wewnętrznego handlu austrjackiego wynikły, czego jednak z dotychczasowych układów z Saksonią oczekiwać nie można.

Na interpelację Vrabetza, o zaprowadzeniu opłat przy spłacie przekazów pocztowych w Wiedniu, odpowiedział br. Pusswald, że olbrzymi wzrost obrotu w przekazach uczynił to niezbędnem. Nie jest jednak wykluczonem, iż co do wysokości opłat nastąpi zmiana, jeżeli doświadczenie jej potrzebę wykaże. Prawnego obowiązku zapytania wprzódy Izby handlowej nie ma.

Na interpelację Mengera co do budowy linii kolejowej Hannsdorf-Ziegenhals, odpowiada Pusswald, że wykonanie tej budowy przez austr. Towarzystwo kolei lokalnych można, zdaniem rządu, uważać jako zapewnione.

Na interpelację Wojnowicza co do marynarki handlowej, odpowiedział br. Pusswald, że zapowiedziane projekta ustaw w celu podniesienia marynarki handlowej, zostały już wniesione do Rady państwa, i że w styczniu obradowała już ankieta nad środkami zapobieżenia upadkowi handlu morskiego. Oczekiwać należy na rezultaty obrad takiej samej ankiety węgierskiej.

Izba zgadza się na oddanie sądowi deputowanego Engla, oskarzonego o obrazę honoru. Następnie Izba przyjmuje w trzeciem czytaniu ustawę o upustach podatku gruntowego przy szkodach elementarnych, poczem rozpoczęła się ogólna rozprawa nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych przypadków. Zapisało się do głosu 7 mowców przeciw, a 9 za ustawą.

Prade życzyłby sobie, ażeby i reprezentanci robotników byli dopuszczeni do wypowiedzenia swojego zdania, oświadcza zatem, że w zasadzie jest za ustawą, zapisał się jednakże do głosu przeciw tejże, ponieważ nie zgadza się z zapatrywaniami większości. Między innemi żąda on uwolnienia robotników od wkładek i rozszerzenia ustawy także na robotników gospodarczych. W końcu stawia mowca rezolucję, domagając się najprędszego, ile możności, przedłożenia ustawy celem zaopatrzenia inwalidów robotniczych, jako też wdów i sierót po robotnikach. Prade, zaznaczając swoje niemieckie stanowisko, oświadcza się przeciw organizacji terytorjalnej a żąda jedynie organizacji zawodowej.

Bromowsky występuje w obronie organizacji terytorjalnej ze względu na stosunki kulturowe i na wartość gruntu. Austrji nie można porównywać z innemi krajami. Zabezpieczenie państwowe wykaże dodatnie i ujemne prowincje. Według projektu większości, jest każda prowincja samodzielną, ale także należy zastosowywać równe zasady w obrębie każdego terytorjum, wyrównanie zaś umożliwia według okoliczności fundusz rezerwowy. Mowca zaprzecza zarzutowi, że ustawa ma polityczne względy na celu.

Baernreither (przeciw) rozwodzi się nad kilkoma technicznemi szczegółami, dotyczącemi zabezpieczenia; omawia rozmaite sposoby pokrycia i udowadnia, że byłoby to dziwnem, gdyby państwo miało być obowiązanem do pokrywania deficytu. Mowca sądzi, że ubezpieczenie na wypadek słabości i wypadków ma znaczenie podwyższenia płacy i żąda w końcu jednolitego ukształtowania socjalnego ustawodawstwa. Na tem przerwano rozprawę.

Schrom zawiadamia o wystąpieniu Doblhoffa z komisji kontrolującej dla długów państwa.

Heilsberg stawia interpelację, jakim sposobem zamierza rząd usprawiedliwić swoje stanowisko w obec tej komisji.

Następne posiedzenie jutro.

**Budapeszt** d. 20. maja. W węgierskiej Izbie niższej odpowiedział minister handlu na interpelację w sprawie zerwania rokowań z Rumunią w tym samym duchu, jak Pusswald w austrjackiej Radzie państwa.

**Budapeszt** d. 20. maja. Komisja ekonomiczna Izby niższej przyjęła bez zmiany wnioski rządowe w sprawie ceł od zboża i bydła.

**Poznań** d. 20. maja. *Kurjer Poznański* donosi: Arcybiskup Dinder obejmuje dziś zarząd majątku arcybiskupiego, którym zawiadował rząd od r. 1874.

**Berlin** d. 20. maja. *National-Zeitung* donosi: Do Rady związkowej nadszedł projekt rządu pruskiego, żądający zawieszenia stanu małego oblężenia nad Sprembergiem w okręgu Frankfurtu nad Odrą.

**Berlin** d. 20. maja. Według *Post*, zgodziła się Rada związkowa na zawieszenie małego stanu oblężenia nad Sprembergiem.

**Berlin** d. 20. maja. Parlament przyjął w drugiem czytaniu ustawę, o podatku od cukru, według przedłożenia rządowego.

**Berlin** d. 20. maja. Ks. Bismark odjechał do Friedrichsruhe.

**Paryż** d. 20. maja. Rada ministrów rozstrzygnie we wtorek stanowczo kwestję o wydaleniu książąt.

Rząd unieważnił postanowienie Rady jeneralnej departamentu Sekwany, aby strejkującym w Decazeville przesłać 5.000 franków.

**Londyn** d. 20. maja. Izba lordów przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o drobnych włościanach szkockich. — W Izbie posłów wniósł Morley drugie czytanie projektu, przedłużającego ustawę o broni w Irlandji, wskazując na wzburzenie polityczne. Parnell żądał, aby ustawa była jednakowo we wszystkich okręgach Irlandji zastosowywaną. Wszczęła się żywa rozprawa, w której Gladstone namiętnie krytykował oświadczenie Churchilla w Ulster, że lud (anglikański) jest w danym razie uprawnionym do stawiania zbrojnego oporu. Projekt został 303 głosami przeciw 89 przyjęty. Przeciw głosowali parnelliści i kilku radykałów.

**Katania** d. 20. maja. Wybuch Etny wzmaga się, trzęsienia nie ustają, dotychczas nikt nie zginął.

**Petersburg** d. 20. maja. *Praw. Wiest.* ogłasza następujący ukaz carski, wystosowany do floty Czarnego morza: „Upłynęło już przeszło 30 lat, jak flota Czarnego morza składała dowody bohaterskich czynów i poświęcała się dla dobra Rosji.

Teraz powstaje znów ta flota ku zadowoleniu ojczyzny. Wola moja i myśli dążą do pokojowego rozwoju ludu, ale okoliczności mogą utrudnić spełnienie się mych życzeń i zmusić mię do zbrojnej obrony godności państwa.

Wy wystąpicie ze mną także do tej obrony z owem poświęceniem i wiernością, które okazali wasi poprzednicy na wezwanie mego dziada, a które wprawiały w zdumienie współczesnych — na morzu — tym świadku ich czynów bohaterskich. Powierzam wam obronę honoru i bezpieczeństwa Rosji."



## Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 21. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 197.50 do 201. , Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy 230.— do 233.50, Banku hypot. galicyjs. 285.50 do 290.50, Banku kredyt. galicyjs. 217.— do 222.—. II. Listy zastawne na 100 złr. w. a. Towarz. kredyt. galic. 5 prc. 100.80 do 101.80, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 94.50 do 95.50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 100.80 do 101.80, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 92.50 do 93.50, Banku krajowego 4½% 95.50 do 96.50, Banku hypotecz. galicyjs. 6% 102.70 do 103.70, Banku hipot. gal. 5% 99.35 do 100.35, Banku hipot gal. 5% wyl. 10% pr. 101.45 do 102.45. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw —.— do 54.—, Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½% —.— 50.—. Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat —.— do —.—. IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. 99.25 do 100.25, Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 102.75 do 104.—, Pożyczka krajowa 1883 4½% 94.50 do 96.—. Losy miasta Krakowa 17.— do 19.—, Losy miasta Stanisławowa 26.— do 28.—. V. Monety: Dukat holenderski 5.85 do 5.95, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.98 do 10.08, Półimperjał rosyjski 10.30 do 10.40, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papierowy 1.23½ do 1.25½, 100 marek niemieckich 61.80 do 62.60, Srebro za 100 złr. —.— do —.—, Kupony w srebrze —.— do —.—. Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy „płacą" druga „żądają."

**Wiedeń** dnia 21. maja godz. 1. minut 50. popoł. Alpiny 25.60, Węg. akcje kr. 289.—, Anglo-Austr. 116. , Unionsbank 71.25, Kolej Kar. Lud. 199.50, Nordbahn 235.25, Kolej Połud. 107.50, Kolej Alföld 192.75, Kolej p. Elżb. 234.25, Kolej lw-czern. 230.50, Węg. Nordostb. 176.50, Wied. Commun. 124.40, Węg. Tabakast 67.50, Elbetal 164.50, Węg. cis. losy r. 124.40, Länderbank 227.25, Zł. ren. węg. 4% 104.22, Bankverein 107.50, Rosyj. rubel papir. 1.24.½, Losy węg. 119.25, Galic. indemniz. 105.25, Kredytowe —.—. Usposobienie: ospałe.

**Wiedeń** dnia 21. maja. godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 283.20, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 199.50, Kolej południowa 108.25, Renta papierowa —.—, Listy zast. Galic. Banku hipot. —.—, Galicyjski Bank krajowy 95.75, Napoleondor 10.04½, Rosyj. banknoty 1.24½. Usposobienie: stałe.

**Berlin** dnia 20. maja. godz. 5 minut 10 popoł. Rosyjs. banknoty 200.40, Akcje kredytowe 456.50, Lombardy 191.50, Galicyjskie 80.75, Pożycz. wschod. 62.20, Austrj. banknoty 161.20.

**Paryż** 3% Renta 82.32.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."